

POSTANOWIENIE

Dnia 28 lutego 2024 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Paweł Czubik (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Oktawian Nawrot

Mariusz Grzegorz Wilczyński (ławnik Sądu Najwyższego)

w sprawie z wniosku B. W.

z udziałem A. W., Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Szczecinie i Rzecznika
Praw Dziecka

o nakazanie powrotu dziecka

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw
Publicznych w dniu 28 lutego 2024 r.

skargi nadzwyczajnej wniesionej przez Prokuratora Generalnego od postanowienia
Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 20 lipca 2021 r., sygn. I ACa 323/21,

- 1. odrzuca skargę nadzwyczajną;**
- 2. znosi wzajemnie koszty postępowania wywołanego
wniesieniem skargi nadzwyczajnej.**

UZASADNIENIE

Pismem z 15 lutego 2023 r. Prokurator Generalny wywiódł skargę nadzwyczajną od prawomocnego postanowienia Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 20 lipca 2021 r., I ACa 323/21, oddalającego apelację uczestniczki postępowania i Prokuratora Okręgowego w Szczecinie od postanowienia Sądu Okręgowego w Szczecinie z 16 marca 2021 r., X RNs 337/20, w sprawie z wniosku B. W. o

nakazanie powrotu dziecka w trybie Konwencji dotyczącej cywilnych aspektów uprowadzenia dziecka za granicę sporządzonej w Hadze dnia 25 października 1980 r. (Dz.U. 1995 r. Nr 108, poz. 528; dalej: „Konwencja haska”).

Działając na podstawie art. 89 § 1 i 2 ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym (t.j. Dz.U. 2021, poz. 1904 ze zm.; dalej jako: „u.SN”), z uwagi na konieczność zapewnienia zgodności orzeczenia z zasadą demokratycznego państwa prawnego urzeczywistniającego zasady sprawiedliwości społecznej, albowiem orzeczenie to jest sprzeczne z zasadą dobra dziecka określoną zarówno w przepisach Konstytucji RP, jak i Konwencji haskiej, zaliczaną do wiodących zasad polskiego porządku konstytucyjnego i stanowiącą istotną składową zasady demokratycznego państwa prawnego, a nadto skarżone postanowienie pozostaje w sprzeczności z wywodzoną z art. 2 Konstytucji RP zasadą ochrony zaufania obywateli do państwa i stanowionego przez niego prawa, Prokurator Generalny zaskarżył ww. prawomocne postanowienie Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 20 lipca 2021 r., I ACa 323/21 – w całości.

Na zasadzie art. 89 § 1 pkt 1 i 2 u.SN Prokurator Generalny zaskarżonemu orzeczeniu zarzucił:

1. naruszenie zasad, wolności i praw człowieka i obywatela określonych w Konstytucji RP, a mianowicie zasady ochrony praw dziecka, o której mowa w art. 72 Konstytucji RP, poprzez zaniechanie dokonania wszechstronnych ustaleń co do tego, czy wydanie dziecka oraz powrót do Niemiec służy jego dobru, które ma nadrzędne znaczenie przy ocenie przesłanek możliwości zastosowania przepisów dotyczących wydania dziecka zawartych w Konwencji haskiej, jak również praw człowieka (dziecka), w tym prawa do wzrastania w warunkach odpowiadających godności istoty ludzkiej, przy poszanowaniu podmiotowości dziecka i przy zapewnieniu niezbędnej pomocy i opieki ze strony władz publicznych;

2. rażące naruszenie prawa materialnego, a mianowicie art. 13 lit. b Konwencji haskiej poprzez błędną jego wykładnię w zw. z art. 3 ust. 1 Konwencji o prawach dziecka, przyjętej przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych 20 listopada 1989 r. (Dz.U. 1991 r. Nr 120, poz. 526 ze zm.; dalej „KPD”) oraz art. 72 ust. 1 Konstytucji RP, poprzez ich niezastosowanie, co spowodowało zawężenie przez Sąd Apelacyjny ujemnych przesłanek skutkujących odmową

zarządzenia wydania dziecka, jedynie do okoliczności, gdy poważne ryzyko wystąpienia wymienionych w nim konsekwencji (tj. istnienie poważnego ryzyka, że powrót dziecka naraziłby je na szkodę fizyczną lub psychiczną albo w jakikolwiek inny sposób postawiłby je w sytuacji nie do zniesienia) wiąże się z możliwością nadużyć i zaniedbań w stosunku do dziecka ze strony wnioskodawcy, podczas gdy Sąd powinien wziąć pod uwagę także inne okoliczności, mogące powodować przeżycia traumatyczne skutkujące powstaniem u małoletniej nieodwracalnych szkód psychicznych, jak chociażby ryzyko rozłąki z matką, czy też z przyrodnim bratem, a przede wszystkim, z uwagi na trudności z dostosowaniem się małoletniej do nowych dla niej warunków życia, nowego miejsca, nowego środowiska, naruszając tym elementarną zasadę ochrony dobra dziecka;

3. rażące naruszenie przepisów postępowania, a mianowicie: art. 227 k.p.c. w zw. z art. 278 § 1 k.p.c. w zw. z art. 290 § 1 k.p.c. w zw. z art. 290¹ k.p.c., art. 382 k.p.c., art. 391 § 1 k.p.c. i art. 13 § 2 k.p.c. poprzez ich błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie przez zaniechanie dopuszczenia dowodu z opinii biegłych z Opiniodawczego Zespołu Sądowych Specjalistów w celu usunięcia wątpliwości w kwestiach wymagających wiadomości specjalnych i oddalenie wniosków uczestniczki i prokuratora w tym przedmiocie, a tym samym, ustalenia istnienia przesłanek z art. 13 lit. b Konwencji w postaci poważnego ryzyka, że powrót dziecka naraziłby je na szkodę psychiczną, albo w jakikolwiek inny sposób postawiłby je w sytuacji nie do zniesienia, albowiem przeprowadzenie tego dowodu pozwoliłoby na potwierdzenie bądź wykluczenie zagrożenia małoletniej, co z pewnością przełożyłoby się na wnikliwą ocenę przesłanki dobra dziecka, która ma charakter nadrzędny i co ostatecznie i jednoznacznie pozwoliłoby, w oparciu o niezbędną w takiej sytuacji wiedzę specjalną, ustalić, czy powrót dziecka do Niemiec będzie dla niego nie do zniesienia.

W oparciu o powyższe zarzuty – rozwinięte następnie w uzasadnieniu skargi nadzwyczajnej – Prokurator Generalny na zasadzie art. 91 § 1 u.SN wniósł o uchylenie zaskarżonego postanowienia w całości oraz o orzeczenie co do istoty sprawy poprzez zmianę postanowienia Sądu Okręgowego w Szczecinie

z 16 marca 2021 r., X RNs 337/20, i oddalenie wniosku B. W. o nakazanie powrotu dziecka.

W skardze nadzwyczajnej Prokurator Generalny przedstawił stan faktyczny i prawny sprawy. Wnioskiem z 9 października 2020 r. B. W. zwrócił się o nakazanie powrotu do Niemiec małoletniej M. W., którą matka A. W. bez jego zgody przywiozła do Polski.

W toku postępowania ustalono, że w 2001 r. uczestniczka A. W. – wówczas K.– po ukończeniu studiów licencjackich pojechała do Niemiec i kiedy poznała wnioskodawcę zdecydowała się zamieszkać w Niemczech. Wnioskodawca i uczestniczka pozostawali w związku nieformalnym. W 2003 r. wnioskodawca nabył dom w E., do którego para wprowadziła się w 2004 r. W dniu 27 sierpnia 2005 r. zawarli związek małżeński. Z tego związku urodziła się [...] 2013 r. M..

Początkowo stosunki między małżonkami układały się pomyślnie. Po narodzinach M. zaczęło się to zmieniać. Zdaniem uczestniczki, pomiędzy rodzicami dziewczynki istniały zbyt znaczne różnice kulturowe, a także rozbieżności we wzajemnych oczekiwaniach. Uczestniczka podnosiła, że jej mąż nadużywał alkoholu, często znikał z mieszkania, a także nie pomagał jej w obowiązkach domowych. Coraz częściej dochodziło do kłótni, których obserwatorem bywała M.. We wskazanym okresie małżonkowie zamieszkiwali w E., w domu wnioskodawcy. Tam też zamieszkiwał ojciec uczestniczki. W dniu 21 lipca 2015 r. wnioskodawca i uczestniczka rozstali się. Odtąd pozostawali w stanie faktycznej separacji.

Po rozstaniu małżonków wnioskodawca podjął starania, aby przejąć opiekę nad wówczas około 2-letnią córką. Początkowo skierował się do Niemieckiego Urzędu do spraw Młodzieży, a następnie zwrócił się do sądu, który nie przyznał mu docelowej pieczy nad dzieckiem. W związku z tym wystąpił do sądu o ustalenie kontaktów z małoletnią. Został ustanowiony harmonogram w tym zakresie. Wnioskodawca początkowo zabierał córkę do siebie na 3 godziny w tygodniu, po miesiącu wskazany wymiar godzinowy został zwiększony do 5 w tygodniu, zaś w listopadzie 2015 r. – do 7 tygodniowo. Uczestniczka była zdania, iż ojciec nie zajmował się dzieckiem prawidłowo, wskazywała na nieprawidłowości w tym zakresie. Małoletnia M., równolegle do przebiegu sądownie ustanowionych kontaktów, zaczęła przejawiać zachowania z zakresu autostymulacji, co zaczęło

niepokoić matkę dziecka. Uczestniczka udała się do lekarza pediatry, który oznajmił jej, że z dzieckiem nie dzieje się nic złego, nie skierował małoletniej na żadne badania. Uczestniczka zaczęła podnosić, że małoletnia – oprócz dotykania się – zaczęła artykułować niepokojące treści. Dziewczynka miała ponoć mówić, że wnioskodawca miał podejmować wobec niej czynności o charakterze seksualnym. W dniu 10 lutego 2017 r. z inicjatywy matki M. odbyła pierwszą wizytę u psychoterapeuty. Kobieta prowadząca sesję przejęła się oświadczeniami uczestniczki; jej zdaniem sprawa musiała być poważna, gdyż M. była jeszcze za mała, by wymyślać zdarzenia tego rodzaju. Dziewczynka została skierowana do Centrum do spraw ochrony dzieci w ramach Uniwersyteckiej Kliniki Dziecięcej. W marcu 2018 r. sprawę przekazano do Jugendamtu. W wyniku zaangażowania poszczególnych podmiotów oraz instytucji, sąd niemiecki zarządził, iż kontakty wnioskodawcy z córką będą odbywać się wyłącznie w obecności i pod nadzorem pracownika socjalnego. Mniej więcej od wskazanego okresu, zachowania autostymulujące u małoletniej zaczęły występować coraz rzadziej, aż w końcu zanikły.

W międzyczasie uczestniczka wdała się w bliższą, intymną relację z innym mężczyzną zamieszkującym w Niemczech – K. S.. Z relacji tej [...] 2017 r. w E. narodził się małoletni M. W.. Biologiczny ojciec dziecka zgodził się na to, by chłopiec pozostał przy matce.

W dniu 24 sierpnia 2018 r. nastąpiło rozwiązanie małżeństwa wnioskodawcy i uczestniczki przez rozwód. Orzeczenie uprawomocniło się 5 października 2018 r.

W dniu 20 grudnia 2018 r. wnioskodawca złożył do niemieckiego sądu wnioski o uregulowanie jego kontaktów z małoletnią córką bez nadzoru.

Biegła sądowa S. R. w ekspertyzie psychologicznej z 23 stycznia 2020 r., stanowiącej zarazem odpowiedź na pytanie Sądu Rejonowego w Emmendingen „czy kontakt bez nadzoru między wnioskodawcą a jego małoletnią córką może być przeprowadzony bez narażania dobra dziecka oraz jak można zorganizować ten kontakt”, wskazała, że zachowanie stymulujące M. rozpoczęło się w okresie niemowlęstwa, w wieku niespełna jednego roku życia i trwało do momentu, gdy rozpoczęły się kontakty z ojcem pod nadzorem pracownika socjalnego. Biegła podkreśliła, że informacje matki dziecka nie mogły zostać potwierdzone przez

strony trzecie. Ani psychoterapeutka, ani wychowawczynie, pracowniczka socjalna nadzorująca kontakty ojca z dzieckiem, ani Urząd do Spraw Młodzieży, ani sama biegła nie mogli znaleźć słownych lub niewerbalnych dowodów na wykorzystywanie seksualne dziecka przez ojca. Sama matka dziecka nie pozwoliła, by M. odbyła rozmowę z biegłą sam na sam.

Z różnych stron potwierdza się tylko stymulujące zachowanie dziecka. Zachowanie to może być jednak zachowaniem stereotypowym, które dziecko wykorzystywało do regulacji w atmosferze konfliktu rodziców. Ponieważ M. jest bardzo wrażliwym dzieckiem, które reaguje na stan psychiczny rodziców, wzmocnienie zachowań stymulacyjnych przez separację rodziców mogło być wspierane przez utrzymującą się negatywną postawę matki dziecka i sytuację konfliktową, w jakiej znalazło się dziecko. Informacje uzyskiwane od matki dziecka o jego zachowaniach seksualnych mogły powstać z powodu błędnej interpretacji tych zachowań przez wymienioną.

Kontakt z ojcem dziecka bez nadzoru może zostać zalecony dopiero wtedy, gdy matka dziecka będzie w stanie nabrać zaufania, że M. nie jest zagrożona przez ojca. Jeśli ojciec miałby kontakt bez nadzoru, a matka musiałaby tolerować to wbrew swoim przekonaniom, M. zostałaby narażona na zaawansowane rozterki wewnętrzne. Matką przekazywałaby jej werbalnie i/lub niewerbalnie swoje lęki, wątpliwości i niepokoje. Dziecko nie byłoby już w stanie doświadczyć kontaktu z ojcem w sposób nieobciążony, ale znalazłoby się w konflikcie między własnym postrzeganiem a emocjami, które przekazuje mu matka. W dłuższej perspektywie mogłoby to doprowadzić do załamania się relacji dziecka z ojcem lub do rozwoju zaburzeń psychicznych. M. ma bardzo bliską więź z matką. Matka opiekowała się nią i troszczyła się o nią przez całe życie dziewczynki. Zaobserwowano, że M. szukała bliskości i ochrony matki w sytuacjach, które były dla niej stresujące, takich jak rozmowa z biegłą. Tak więc matka jest ważnym autorytetem dla M..

Wizyty u ojca powinny zostać zorganizowane w taki sposób, aby matka dziecka mogła ufać, że M. u ojca nic się nie stanie. Z czasem spotkania mogłyby zostać tak zorganizowane, żeby ojciec dziecka miał kontakt z M. w miejscach publicznych takich jak baseny, place zabaw lub E.. Przekazywanie sobie dziecka mogłoby odbywać się w odpowiednich miejscach. Na początku te spotkania

mogłyby również odbywać się pod nadzorem. Jeśli matce dziecka nie uda się nabrać zaufania w przyszłości, co pozwoliłoby na utrzymanie wizyt ojca u dziecka, będzie to miało negatywny wpływ na jego rozwój. Dla rozwoju M. ważne jest, aby mogła ona utrzymywać nieobciążone relację z ojcem. Zerwanie kontaktów z ojcem oznaczałoby jednocześnie zerwanie więzi, ponieważ dziecko jest w stanie utrzymać dobrą więź z ojcem, cieszy się na kontakt z ojcem i istnieje dobra, pełna zaufania komunikacja między dzieckiem a jego ojcem. Dlatego, w najlepszym interesie dziecka, matka powinna podjąć kroki, które umożliwią jej zmianę perspektywy. Można to zrobić w ramach terapii rodzinnej o szerokim zasięgu.

Uczestniczka uważała, że z upływem czasu otrzymywała coraz mniejsze wsparcie ze strony organów niemieckich, a nawet była przez nie szykanowana. Wedle jej odczucia, była dyskryminowana ze względu na pochodzenie i narodowość. W związku z powyższymi odczuciami, uczestniczka zwróciła się po pomoc do polskiej ambasady w Niemczech. Jeden z pracowników rzekomo zasugerował, że ww. opinia mogłaby doprowadzić do odebrania dziecka matce. W związku z tym uczestniczka postanowiła opuścić terytorium Niemiec wraz z dziećmi. W dniu 2 marca 2020 r. wypisała M. z placówki edukacyjnej w Niemczech, do której dziewczynka dotychczas uczęszczała. Pod koniec marca 2020 r. uczestniczka z M. i M.1 wyjechała z Niemiec. Zdecydowała się powrócić do rodzinnego domu w Polsce. Nie poinformowała o swoich zamiarach byłego męża, nie uzyskała od niego zgody na wyjazd wspólnego małoletniego dziecka do Polski.

W momencie wyjazdu uczestniczki z córką nadal toczyło się między rodzicami dziewczynki postępowanie przed Sądem Rejonowym w Emmendingen w przedmiocie uregulowania kontaktów wnioskodawcy z córką.

Uczestniczka po przyjeździe do Polski nie próbowała kontaktować się z wnioskodawcą. Nie wystąpiła do sądu o ustalenie miejsca pobytu dziecka przy niej. Oczekiwała na rozstrzygnięcie spraw prowadzonych w Niemczech.

Wnioskodawca początkowo nie był świadomy wyjazdu uczestniczki i córki. Jego ostatni nadzorowany kontakt z małoletnią miał miejsce 21 lutego 2020 r. Niedługo później w Niemczech wprowadzone zostały obostrzenia w związku z pandemią koronawirusa, kurator nie mógł być obecny podczas kontaktów, zatem i kontakty nie odbywały się. Taki stan rzeczy miał miejsce do 21 kwietnia

2020 r., wówczas Jugendamt stwierdził, iż możliwe jest wznowienie kontaktów. Jednocześnie Urząd ten przekazał wnioskodawcy, iż nie może nawiązać kontaktu z uczestniczką. B. W. udał się pod adres dotychczasowego miejsca zamieszkania jego byłej żony oraz małoletniej córki, lecz nikogo na miejscu nie zastał. Sąsiedzi nadmienili, że nie widzieli nikogo w tym domu od kilku tygodni. Wnioskodawca podjął próbę kontaktu z uczestniczką – próbował do niej dzwonić, wysyłać do niej SMS-y. Nie dysponował jej adresem e-mail. Starania w zakresie nawiązania kontaktu miał ponownie podjąć Jugendamt oraz osoba dotychczas nadzorująca przebieg kontaktów. W dniu 15 maja 2020 r. ojciec małoletniej udał się na policję. Od funkcjonariuszy dowiedział się, że dziecko przebywa w Polsce.

W dniu 9 lipca 2020 r. miała odbyć się rozprawa przed Sądem Rejonowym w Emmendingen w sprawie o kontakty. Uczestniczka nie stawiała się. Przedstawiła zaświadczenie lekarskie o niemożliwości stawienia się.

Wnioskodawca B. W. ma obywatelstwo niemieckie, jest zatrudniony jako mechanik przemysłowy. Zarabia 2 700,00 euro netto miesięcznie. Aktualnie łoży na M. 386,00 euro miesięcznie tytułem alimentów ustalonych przez sąd niemiecki.

A. W. posiada obywatelstwo polskie, w Polsce w czasie postępowania przebywała u rodziców. Uczestniczka utrzymywała się z niemieckiego zasiłku rodzinnego (Kindergeld) na dzieci, w wysokości po około 200,00 euro miesięcznie na każde dziecko, otrzymywała także alimenty: 386,00 euro miesięcznie na rzecz M. od wnioskodawcy oraz 330,00 euro miesięcznie na rzecz M.1 od ojca chłopca.

W trakcie wysłuchania małoletnia oznajmiła, że w Polsce bardziej jej się podoba (ze względu na obecność babci i cioci). Małoletnia jest zameldowana w Niemczech, w jej dotychczasowym miejscu zamieszkania (tj. w E.).

Postanowieniem z 16 marca 2021 r., IX RNs 337/20, Sąd Okręgowy w Szczecinie nakazał powrót małoletniej M. W. do Niemiec, w terminie tygodniowym od uprawomocnienia się postanowienia, oraz zasądził od uczestniczki na rzecz wnioskodawcy kwotę 257,00 zł tytułem kosztów zastępstwa prawnego.

Apelację od postanowienia wnieśli uczestniczka i prokurator.

Postanowieniem z 20 lipca 2021 r., I ACa 323/21, Sąd Apelacyjny w Warszawie oddalił apelację uczestniczki postępowania i prokuratora.

W postępowaniu apelacyjnym do sprawy przystąpił Rzecznik Praw Dziecka, który poparł stanowisko uczestniczki i prokuratora.

Sąd Apelacyjny podzielił ocenę dowodów zaprezentowaną przez Sąd Okręgowy, jak również poczynione na tej podstawie ustalenia faktyczne, przyjmując je za własne.

W ocenie Sądu, odnośnie opinii psychologicznej to zasadnie Sąd *meriti* stwierdził, że opinia ta w sposób jasny, logicznie i wyczerpująco opisuje sytuację dziecka, możliwe przyczyny zachowań autostymulacyjnych, a także uwypukla uwidoczniony w trakcie badania psychologicznego fakt pozostawiania córki pod dużym wpływem matki. Biegła psycholog opisała emocjonalne reakcje dziecka na zachowanie kontrolne i instrukcje ze strony matki. Nie może też zostać pominięty odnotowany w opinii psycholog S. R. brak zgody matki na zadanie dziecku przez psychologa pytań. W ocenie Sądu, nie jest typowym zachowaniem matki, obawiającej się, że jej dziecko mogło być wykorzystane seksualnie, zakazanie dziecku rozmowy z biegłym psychologiem. Przeciwnie, takie zachowanie wskazuje na obawę uczestniczki, że psycholog mogłaby w swobodnej rozmowie z dzieckiem uzyskać informacje niewygodne dla matki.

Sąd zwrócił uwagę na fakt, że dziecko miało wypowiadać treści rzekomo wskazujące na molestowanie przez ojca wyłącznie w obecności matki i pod nieobecność osób postronnych. Nigdy zaś takie wypowiedzi nie miały miejsca ze strony M. do innych osób dorosłych, jak opiekunki przedszkolne, biegła psycholog czy terapeuta. Nie odnotowano także typowych dla dziecka molestowanego zachowań w relacjach rówieśniczych. Zostało ponadto wykazane, że dziecko w obecności ojca jest swobodne, nie przejawia żadnych lęków, nie unika kontaktu z nim. Oceniane razem, te fakty wskazują nie na molestowanie dziecka, lecz na próbę wmówienia dziecku przez matkę, że ojciec dopuszczał się niewłaściwych zachowań.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, w materiale dowodowym nie ma żadnego dowodu, który choćby w minimalnych stopniu uprawdopodobniał, iż istnieje ryzyko, że ojciec dziecka mógł dopuszczać się względem M. czynów karalnych o podłożu seksualnym lub innych niewłaściwych zachowań. Wobec powyższego nie zachodziła podstawa do dopuszczenia dowodu z opinii OZSS.

Nic też nie wskazuje na potrzebę psychiatrycznego badania wnioskodawcy. Nie wykazano nadto żadnych innych okoliczności, których rozważenie w kontekście zagrożeń dla dziecka wymagałoby wiedzy specjalnej biegłych OZSS lub psychiatry.

Zdaniem Sądu, nie było podstaw do dopuszczenia dowodu z licznych dokumentów, które miały obrazować fakt poszukiwania przez uczestniczkę pomocy u władz niemieckich i w polskim konsulacie. Okoliczność angażowania przez uczestniczkę różnych instytucji w spór z wnioskodawcą nie była w tym postępowaniu negowana. Nie oznacza ona jednak, że uczestniczka ma w tym sporze rację, ani nie dowodzi prawdziwości zarzutów, jakie uczestniczka stawia ojcu dziecka. Nie ma żadnych faktycznych podstaw przekonanie uczestniczki, że sądy niemieckie i psycholożka badająca dziewczynkę mogły zlekceważyć zarzuty molestowania seksualnego (w domyśle – z powodu akcentowanego przez uczestniczkę odmiennego obywatelstwa ojca i matki dziecka). Nie ma żadnych podstaw, by uznać, że standard ochrony praw dziecka jest w Niemczech niższy niż w Polsce. Zauważyć trzeba, że na skutek oskarżeń matki pod adresem ojca dziecka, sąd niemiecki ustanowił kontakty ojca z dzieckiem pod nadzorem - do czasu wydania opinii przez biegłego w dziedzinie psychologii dziecięcej. Przeczy to tezie uczestniczki, jakoby była ona dyskryminowana, potwierdza natomiast ostrożność sądu niemieckiego w obliczu zarzutów przedstawionych ojcu przez matkę dziecka, a także dbałość tego sądu o dobro dziecka. Ostatecznie jednak okazało się, że zarzuty molestowania seksualnego nie znalazły żadnego potwierdzenia w dowodach.

W ocenie Sądu, uczestniczka, która nie zdołała przekonać organów niemieckich do swoich twierdzeń, wyjechała w tej sytuacji do Polski i obecnie te same zarzuty stawia ojcu dziecka przed sądem polskim. W ocenie Sądu Apelacyjnego, stawianie powyższych zarzutów jest jednak w okolicznościach rozpoznawanej sprawy niczym innym, jak tylko kontynuacją obranej strategii, metodą uczestniczki na odseparowanie ojca od córki i środkiem służącym do tego, aby sąd usankcjonował bezprawie, jakiego dopuściła się uczestniczka uprowadzając dziecko do Polski.

Sąd Apelacyjny odmówił także dopuszczenia dowodu z nagrania video, mającego rzekomo dowodzić, że dziecko jest ofiarą molestowania, przy czym

przed podjęciem tej decyzji sąd zaznajomił się z transkrypcją nagranych rozmów. Podkreślił, że bezpośredni opiekun może w różny sposób wpływać na zachowanie dziecka i może nagrywać je w wybranych przez siebie momentach, kierując przy tym rozmową z dzieckiem aż do osiągnięcia względnie satysfakcjonującego go skutku. Takie nagranie nie jest w żadnej mierze wiarygodnym dowodem na potwierdzenie niewłaściwych zachowań ojca wobec dziecka. W ocenie Sądu Apelacyjnego, gdyby rzeczywiście dochodziło do nadużyć seksualnych ze strony rodzica wobec dziecka, to ustaliłaby to biegła psycholog, która badała dziecko w Niemczech. Istnieje bowiem cała paleta zachowań dziecka, które mogą wskazywać na to, że było ono molestowane, specjaliści dysponują zaś metodami badawczymi, pozwalającymi dokonać ustaleń bez dodatkowego traumatyzowania dziecka. W sytuacjach wątpliwych zaś biegli wskazują, z czego wynikają ich wątpliwości i jak prawdopodobne jest to, że mogło dojść do nadużycia seksualnego wobec dziecka.

Sąd uznał, że obecnie jedynym wykazanym działaniem szkodliwym dla dziecka, jest działanie uczestniczki, która samowolnie, bezprawnie wywiozła dziecko do Polski, zamiast w pierwszej kolejności zwrócić się o rozstrzygnięcia opiekuńcze do właściwego sądu (którym pozostaje dla małoletniej sąd niemiecki z uwagi na miejsce jej zwykłego pobytu), a następnie zastosować się do orzeczenia tego sądu. W konsekwencji, to uczestniczka naraziła dziecko na dwukrotną traumę: wrywając ją w trybie nagłym ze znanego jej środowiska i przywożąc do Polski, przez co pozbawiła dziecko możliwości regularnego osobistego kontaktu z ojcem i babcią ojczystą; a także skazując dziecko na kolejne trudne przeżycia, które będą się wiązać z wykonaniem orzeczenia w trybie Konwencji haskiej, szczególnie gdyby matka odmówiła powrotu do Niemiec wraz z dzieckiem.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, trafna jest także konkluzja Sądu I instancji, że z uwagi na wiek małoletniej i jej obecną sytuację, nie jest ona w stanie samodzielnie podjąć decyzji, w którym kraju chciałaby mieszkać.

Postanowienie Sądu Apelacyjnego zaskarżył skargą kasacyjną w całości Prokurator Generalny. Postanowieniem z 28 kwietnia 2022 r., I CSK 2567/22, Sąd Najwyższy odmówił przyjęcia skargi kasacyjnej Prokuratora Generalnego do rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

1. Skarga nadzwyczajna podlega odrzuceniu.

2. Skarga nadzwyczajna jest nadzwyczajnym środkiem zaskarżenia służącym eliminowaniu z obrotu wadliwych, naruszających zasadę demokratycznego państwa prawnego urzeczywistniającego zasady sprawiedliwości, orzeczeń sądowych dotyczących konkretnych, zindywidualizowanych podmiotów (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z 3 kwietnia 2019 r., I NSNk 2/19). Konsekwentnie rolą przeprowadzanej przez Sąd Najwyższy kontroli nadzwyczajnej nie jest eliminowanie z obrotu wszelkich wadliwych orzeczeń, a jedynie tych, które godzą w podstawy umowy społecznej będącej fundamentem demokratycznego państwa prawnego urzeczywistniającego zasady sprawiedliwości społecznej, a zatem dotyczą określonego kształtu relacji pomiędzy jednostką a władzą publiczną (przedmiotowa strona zasady demokratycznego państwa prawnego) lub godności upodmiotowionej jednostki (podmiotowa strona zasady demokratycznego państwa prawnego).

3. Należy mieć na uwadze, że Sąd Najwyższy dokonując na potrzeby kontroli nadzwyczajnej interpretacji treści przywołanej w art. 89 § 1 u.SN zasady, bezpośrednio wyrażonej w art. 2 Konstytucji RP, uwzględnić musi wszystkie jej elementy tj.: zasadę państwa demokratycznego, zasadę państwa prawnego i zasadę państwa sprawiedliwego. Nie chodzi przy tym o proste połączenie trzech wskazanych zasad elementarnych i objętych nimi wartości, bowiem na konotację tych ostatnich wpływać będzie kontekst interpretacyjny wynikający z konieczności uwzględnienia i zapewnienia koherencji pomiędzy wartościami wynikającymi ze wszystkich trzech zasad elementarnych. Zasada demokratycznego państwa prawnego urzeczywistniającego zasady sprawiedliwości społecznej posiada więc oryginalną treść normatywną. Oznacza to, że jej treść *in abstracto* nie może być redukowana wyłącznie do określonej zasady elementarnej, lecz każdorazowo musi uwzględniać jej holistyczny charakter. Nie stoi to jednakże na przeszkodzie temu, że *in concreto* wnoszący skargę nadzwyczajną może wyróżnić określoną zasadę

elementarną, w szczególności chronioną przez nią wartość, jednakże musi mieć na uwadze, iż a jej treść oddziałują pozostałe zasady elementarne.

4. Cel skargi nadzwyczajnej, jakim jest wyeliminowanie z obrotu wadliwego orzeczenia może zostać zrealizowany wyłącznie w przypadku zaistnienia jednej z trzech przesłanek szczególnych wskazanych w art. 89 § 1 pkt 1-3 u.SN. Podmiot wnoszący skargę musi więc przede wszystkim wykazać zaistnienie przynajmniej jednego z uchybień wymienionych w art. 89 § 1 pkt 1-3 u.SN. Zaistnienie tego rodzaju uchybienia potwierdza wadliwość zaskarżonego wyroku, a jednocześnie otwiera drogę do badania czy wadliwość ta powinna być usunięta z uwagi na naruszenie zasady demokratycznego państwa prawnego urzeczywistniającego zasady sprawiedliwości społecznej. Samo zatem zaistnienie przesłanki szczególnej wskazanej w art. 89 § 1 pkt 1-3 nie przesądza o konieczności wyeliminowania z obrotu wadliwego orzeczenia. Wskazać w tym miejscu bowiem należy, że stabilność oraz prawomocność orzeczeń sądowych, a także kształtowanych przez nie stosunków prawnych również jest zasadą konstytucyjną, wywodzoną z prawa do sądu (art. 45 ust. 1 w zw. z art. 2 Konstytucji RP), zaś odstępianie od niej powinno być podyktowane wyjątkowymi względami. Konsekwentnie stwierdzone uchybienia muszą być na tyle poważne, by względ na całokształt zasady wynikającej z art. 2 Konstytucji RP nakazywał ingerencję w powagę rzeczy osądzonej (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 9 grudnia 2020 r., I NSNu 2/20). Ten punkt widzenia potwierdzał wielokrotnie Europejski Trybunał Praw Człowieka (dalej: ETPCz) podkreślając, że prawo do rzetelnego procesu musi być interpretowane w świetle zasady rządów prawa, będącej wspólnym dziedzictwem państw – stron Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (Dz.U. 1993, nr 61, poz. 284 ze zm.). Jednym z fundamentalnych aspektów rządów prawa pozostaje zaś zasada pewności prawnej, która przewiduje wymóg, by tam, gdzie sądy ostatecznie rozstrzygnęły jakąś kwestię, ich orzeczenie – co do zasady – nie było kwestionowane (zob. np. wyroki ETPCz: z 28 października 1999 r. w sprawie *Brumărescu przeciwko Rumunii*, skarga nr 28342/95, § 61; z 24 lipca 2003 r. w sprawie *Ryabykh przeciwko Rosji*, skarga nr 52854/99, § 52; z 6 października 2011 r. w sprawie *Agrokompleks przeciwko Ukrainie*, skarga nr 23465/03, § 148).

5. Stosownie do powyższego, przystępując do merytorycznego badania skargi nadzwyczajnej, Sąd Najwyższy w pierwszej kolejności ustala, czy doszło do naruszenia którejś z przesłanek szczególnych określonych w art. 89 § 1 pkt 1-3 u.SN i wskazanych w skardze nadzwyczajnej, a jeśli tak, to czy w celu zapewnienia zgodności z zasadą demokratycznego państwa prawnego urzeczywistniającego zasady sprawiedliwości społecznej konieczne jest uwzględnienie skargi nadzwyczajnej. *A contrario* samo naruszenie zasady demokratycznego państwa prawnego urzeczywistniającego zasady sprawiedliwości społecznej nie stanowi racji wystarczającej dla usunięcia z obrotu prawnego zaskarżonego orzeczenia. Konstruując przepis art. 89 § 1 u.SN ustawodawca posłużył się zwrotem „o ile”, który uniemożliwia realizację zasadniczego celu instrumentu jakim jest skarga nadzwyczajna, bez zaistnienia okoliczności wskazanych w przesłankach szczególnych, nawet jeśli za powyższym przemawiałyby fundamentalne racje aksjologiczne związane z istotą demokratycznego państwa prawnego.

6. W skardze nadzwyczajnej od prawomocnego postanowienia Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 20 lipca 2021 r., I ACa 323/21, Prokurator Generalny zarzucił naruszenie dwóch przesłanek szczególnych skargi nadzwyczajnej, a mianowicie zasad, wolności i praw człowiek i obywatela, określonych w Konstytucji RP oraz naruszenie w sposób rażący prawa materialnego i procesowego. Wskazać jednocześnie należy, że w części motywacyjnej skargi nadzwyczajnej Prokurator Generalny nie dokonał wyraźnego odróżnienia wspomnianych zarzutów, a tym samym w świetle uzasadnienia skargi częstokroć niejasne jest, czy przytoczona argumentacja ma na celu uzasadnienie zarzutu z art. 89 § 1 pkt 1 u.SN czy też art. 89 § 1 pkt 2 u.SN.

7. W odniesieniu do przesłanki szczególnej określonej w art. 89 § 1 pkt 1 u.SN, pomimo powyższych zastrzeżeń, Prokurator Generalny z pewnością wskazał, że zaskarżone postanowienie narusza zasadę ochrony praw dziecka wynikającą z art. 72 Konstytucji RP, z uwagi na zaniechanie przez Sąd Apelacyjny dokonania wszechstronnych ustaleń w zakresie czy orzeczenie nakazujące wnioskodawcy wydanie małoletnich dzieci jest zgodne z ich dobrem. Podkreślić jednocześnie należy, że wskazany artykuł Konstytucji RP zawiera cztery ustępy. Nie jest rolą

Sądu Najwyższego zastępowanie skarżącego i samodzielne określanie podstawy skargi, czyli konkretnego przepisu, który został naruszony. Nieodzownym elementem skargi natomiast jest wskazanie przepisu, oznaczonego artykułem i ustępem, gdy ten występuje, którego dotyczy podniesiony zarzut. Prokurator Generalny powyższego obowiązku nie dopełnił. Jedynie z uwagi na społeczną doniosłość sprawy Sąd Najwyższy odniesie się do zarzutu naruszenia zasady ochrony praw dziecka.

Niewątpliwie zgodzić się należy z ogólnym wywodem Prokuratora Generalnego dotyczącym znaczenia zasady dobra dziecka i jej roli w procesie wykładni przepisów prawa. Konsekwentnie nie ma potrzeby powtarzania argumentów przytoczonych przez Prokuratora Generalnego, które Sąd Najwyższy podziela.

Ogólne rozważania Prokuratora Generalnego dotyczące zasady dobra dziecka prowadzą go do wniosku, że zasada ta posiada również fundamentalne znaczenie w procesie wykładni przepisów Konwencji haskiej, czego w jego opinii Sąd Apelacyjny wydając zaskarżone postanowienie, nie uczynił.

Odnosząc się do powyższego wskazać należy, że zasadniczym celem Konwencji haskiej, wyraźnie określonym w jej preambule, jest ochrona dziecka na płaszczyźnie międzynarodowej przed szkodliwymi skutkami, wynikającymi z jego bezprawnego uprowadzenia lub zatrzymania. Konwencja stanowi więc jeden z istotnych instrumentów służących realizacji najlepiej pojętego interesu dziecka. Konsekwentnie, w sytuacji bezprawnego uprowadzenia lub zatrzymania dziecka, zgodnie z jej literą, a także wpisującą się w zasadę dobra dziecka aksjologią Konwencji, należy podjąć kroki umożliwiające niezwłoczny powrót dziecka do państwa jego stałego pobytu (preambuła Konwencji oraz art. 1 lit. a Konwencji). Za powyższym stoi przekonanie, że w interesie uprowadzonego lub zatrzymanego z naruszeniem prawa do opieki dziecka jest jego niezwłoczny powrót do miejsca jego stałego pobytu, czyli środowiska, w którym żyło, rozwijało się, czyli – posługując się pochodzącym z języka potocznego, ale trafnie oddającym zamysł twórców Konwencji – do domu.

Przede wszystkim wskazać należy, że stosownie do art. 2 Konwencji, Umawiające się Państwa zobowiązane są do podejmowania wszelkich stosownych

środków dla zapewnienia realizacji celów Konwencji, czyli m.in. niezwłocznego powrotu dziecka bezprawnie uprowadzonego lub zatrzymanego. Dla jego urzeczywistnienia Umawiające się Państwa zobowiązane są do wykorzystania dostępnych sposobów postępowania w nagłych sytuacjach. W szczególności, jeśli od dnia bezprawnego uprowadzenia lub zatrzymania dziecka nie upłynął rok, „zainteresowana władza zarządza niezwłoczne wydanie dziecka” (art. 12 ust. 1 Konwencji). Ponadto władza sądowa lub administracyjna państwa powinna zarządzić wydanie dziecka, nawet po upływie roku od dnia uprowadzenia lub zatrzymania, chyba że zostało ustalone, że dziecko przystosowało się już do swego nowego środowiska.

W świetle powyższego podkreślić należy, że Konwencja – przeciwdziałając skutkom, które godziłyby w dobro dziecka – wyraźnie akcentuje czynnik czasu. Państwo musi podejmować działania, które doprowadzą do niezwłocznego powrotu dziecka, do miejsca jego stałego pobytu. Z tego też względu stosownie do art. 11 Konwencji „jeżeli dana władza sądowa lub administracyjna nie podejmie decyzji w ciągu sześciu tygodni od daty wpłynięcia wniosku, wnioskodawca lub organ centralny państwa wezwanego, z własnej inicjatywy lub na wniosek organu centralnego państwa wzywającego, może żądać przedstawienia powodów zwłoki”.

Akcentując zasadniczy cel Konwencji, czyli ochronę interesów dziecka, zgodnie z art. 13 ust. 1 lit. a władza sądowa lub administracyjna państwa wezwanego nie jest obowiązana zarządzić wydanie dziecka, jeśli osoba, instytucja lub organizacja sprzeciwiająca się wydaniu dziecka, wykazała, że istnieje poważne ryzyko, że powrót dziecka naraziłby je na szkodę fizyczną lub psychiczną albo w jakikolwiek inny sposób postawiłby je w sytuacji nie do zniesienia. Ponadto władza sądowa lub administracyjna może odmówić zarządzenia powrotu dziecka, jeżeli stwierdzi, że dziecko sprzeciwia się powrotowi oraz że osiągnęło ono wiek i stopień dojrzałości, przy którym właściwe jest uwzględnienie jego opinii.

Stosownie do powyższego Konwencja ma, jako zasadę służącą realizacji interesów dziecka określa podjęcie działań gwarantujących niezwłoczny powrót dziecka do miejsca jego stałego zamieszkania, czemu mają służyć mechanizmy wprowadzone rzeczonym traktatem, od której przewiduje ściśle określone wyjątki (powyżej wskazano te, które są relewantne z uwagi na okoliczności sprawy).

Temu też służyć ma swoisty automatyzm w badaniu bezprawności wywiezienia dziecka. Badanie to sprowadza się bowiem do ustalenia pod czyją opieką dziecko znajdowało się w momencie jego uprowadzenia, kto miał prawo do opieki nad dzieckiem, w szczególności prawo do decydowania o miejscu pobytu dziecka, a także czy prawo to było wykonywane w momencie uprowadzenia. W sytuacji, gdy władza rodzicielska przysługuje obojgu rodzicom i jest przez nich wykonywana, to wywiezienie dziecka za granicę bez zgody jednego z nich uznawane jest za bezprawne. Następnie badaniu podlegają przesłanki negatywne.

Zgodnie z powyższym nie można uznać, że Sąd Apelacyjny wydając zaskarżone postanowienie, w oparciu o przepisy Konwencji haskiej, naruszył zasadę ochrony praw wywodzoną z art. 72 Konstytucji RP.

Zauważyć przy tym należy, że argumentacja podniesiona przez Prokuratora Generalnego w ramach skargi nadzwyczajnej zmierza w istocie do zanegowania mechanizmu wprowadzonego Konwencją haską – mianowicie wyjątki umożliwiające odstępianie od obowiązku wydania dziecka, traktuje jako zasadę, zaś wskazaną zasadę, która przede wszystkim służy realizacji zasady ochrony interesów dziecka, traktuje jako wyjątek. Dodatkowo należy mieć na uwadze, że wyjątki należy interpretować ściśle, nie zaś rozszerzająco. W literaturze formułuje się nawet wnioski, że *ratio legis* art. 13 lit. b Konwencji haskiej „odwołuje się do sytuacji, w których dziecko zostaje wywiezione za granicę przez jednego rodzica, podczas gdy drugi, dysponujący pełnią władzy rodzicielskiej, dopuszcza się na szkodę dziecka przestępstw, np. znęcania fizycznego lub psychicznego, molestowania seksualnego, naraża dziecko na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia itp. Wprowadzony w art. 13 lit. b Konwencji haskiej wyjątek winien być zatem wykładany zawężająco, w sytuacjach, w których nakazanie powrotu dziecka do takiego rodzica rzeczywiście mogłoby rodzić negatywne skutki i stawiać dziecko w sytuacji nie do zniesienia” (R. Wąworek, Stosowanie przez sądy rodzinne Konwencji haskiej dotyczącej cywilnych aspektów uprowadzenia dziecka za granicę, LEX/el. 2017).

8. Na uwzględnienie nie zasługuje również zarzut naruszenia art. 89 § 1 pkt 2 u.SN. W orzecznictwie Sądu Najwyższego przyjmuje się, że do rażącego naruszenia prawa dochodzi wówczas, gdy rozstrzygnięcie sprawy nastąpiło

w sposób oczywisty i bezsprzeczny wbrew treści normy prawnej, której wykładnia jednoznacznie pozwala przyjąć określony sposób rozwiązania sprawy, nie dając podstaw do zaakceptowania innych alternatywnych stanowisk (wyrok Sądu Najwyższego z 16 grudnia 2015 r., V KK 194/15). W wyroku z 6 grudnia 2016 r., IV KK 192/16, Sąd Najwyższy podkreślił zaś, że „naruszenie rażące to naruszenie wyraźne, bezsporne, bardzo duże, podstawowe, określenie «rażące» odnosi się do uchybień oczywistych, poważnych jaskrawych (...). Pod pojęciem rażącego naruszenia prawa należy, jak już zaznaczono, rozumieć takie sytuacje, w których doszło w sposób oczywisty i bezsprzeczny do naruszenia treści normy prawnej, gdy wykładnia jednoznacznie pozwala przyjąć określony sposób rozwiązania sprawy, nie dając podstawy do zaakceptowania innych alternatywnych stanowisk. (...) Wreszcie zaznaczyć trzeba, że przyjęcie jednej z możliwych i konkurencyjnych interpretacji przepisów, nawet wtedy, gdy przeważają poglądy odmienne w tej kwestii, nie oznacza, że Sąd, dokonując takiej wykładni, dopuszcza się rażącego naruszenia prawa, zwłaszcza wtedy, gdy swoje stanowisko wyczerpująco uzasadnia, przedstawiając argumenty, z którymi można się nie zgadzać, ale które znajdują oparcie w poglądach wyrażanych w piśmiennictwie. (...) Biorąc pod uwagę samodzielność jurysdykcyjną każdego sądu, raz jeszcze podkreślić trzeba, że przyjęcie jednego z konkurencyjnych, ale teoretycznie możliwych, rezultatów wykładni nie oznacza z reguły rażącego naruszenia prawa, które mogłoby stanowić podstawę uwzględnienia kasacji”.

Analogicznie rażące naruszenie prawa rozumiane jest przez sądy administracyjne. W wyroku z 12 stycznia 2016 r. w sprawie II OSK 1098/14 Naczelny Sąd Administracyjny podkreślił, że: „cechą rażącego naruszenia prawa jest to, że treść decyzji pozostaje w oczywistej sprzeczności z treścią przepisu przez proste ich zestawienie ze sobą, a charakter naruszenia prawa powoduje, że decyzja taka nie może być zaakceptowana jako akt wydany przez organ praworządnego państwa i powinna ulec wyeliminowaniu z obrotu prawnego. Nie chodzi tu bowiem o błędy w wykładni prawa, ale o przekroczenie prawa w sposób jasny i niedwuznaczny”. Odwołując się do tego orzeczenia Wojewódzki Sąd Administracyjny w Białymstoku, w wyroku z 12 października 2017 r.,

II SA/Bk 548/17, słusznie podkreślił, że: „pojęcie rażącego naruszenia prawa interpretowane jest jako naruszenie przepisu nie pozostawiającego wątpliwości co do jego bezpośredniego zrozumienia, jako oczywiste, wyraźne i bezsporne, jako sytuacja, w której rozstrzygnięcie zawarte w decyzji administracyjnej, dotyczące praw lub obowiązków stron postępowania, zostało ukształtowane sprzecznie z przesłankami wprost określonymi w przepisie prawa. Z rażącym naruszeniem prawa nie może być utożsamione każde, nawet oczywiste naruszenie prawa”.

W orzecnictwie dotyczącym skarg nadzwyczajnych ponadto zwraca się uwagę na znaczenie naruszonego przepisu dla prowadzonego postępowania. Stosownie do powyższego Sąd Najwyższy w wyroku z 12 maja 2021 r., w sprawie I NSNc 53/21, stwierdził, że „o rażącym naruszeniu prawa może być mowa wówczas, gdy miało miejsce naruszenie przepisu o takim znaczeniu dla prawidłowego rozpoznania, a także rozstrzygnięcia sprawy i uczyniono to w taki sposób, iż mogło to mieć istotny wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia. (...) Ocena tego, czy doszło do rażącego naruszenia prawa, jest uzależniona od: wagi naruszonej normy, tj. jej pozycji w hierarchii norm prawnych, stopnia (istotności) jej naruszenia i skutków naruszenia dla stron postępowania”.

Oceniając, czy doszło do rażącego naruszenia prawa należy więc ustalić:

1) czy naruszenie prawa było ewidentne, możliwe do stwierdzenia *prima facie*, bez konieczności prowadzenia złożonych rozumowań, w szczególności wykładni prawa lub wnioskowań prawniczych;

2) czy naruszenie dotyczyło przepisu istotnego z punktu widzenia rozstrzygnięcia sprawy;

3) czy naruszenie prawa mogło mieć istotny wpływ na treść orzeczenia.

Negatywna odpowiedź na przynajmniej jedno z powyższych pytań prowadzi do wniosku, iż naruszenie prawa, jeśli nastąpiło, nie miało rażącego charakteru.

9. W świetle powyższych ustaleń, nie można podzielić argumentacji Prokuratora Generalnego, iż Sąd Apelacyjny w sposób rażący naruszył art. 13 lit. b Konwencji haskiej poprzez jego niezastosowanie. Jak podkreślono wyżej, zgodnie z postanowieniem oraz aksjologią Konwencji, zasada ochrony interesów dziecka realizowana jest poprzez zapewnienie niezwłocznego powrotu do miejsca

jego stałego zamieszkania. Jedynie wyjątkowo zasada ta może zostać przełamana. Jedna z przesłanek negatywnych określona została w przywołanym przepisie i dotyczy istnienia poważnego ryzyka, że powrót dziecka naraziłby je na szkodę fizyczną lub psychiczną albo w jakikolwiek inny sposób postawiłby je w sytuacji nie do zniesienia.

Jak podnosi się w piśmiennictwie, rozwiązania Konwencji haskiej stoją na straży polityki „zero tolerancji dla uprowadzeń rodzicielskich” i jako takie niekiedy mogą być trudne do pogodzenia ze standardami innych instrumentów prawa międzynarodowego wskazującymi na konieczność kierowania się najlepszym interesem dziecka (K. Zombory, *Protecting the child's best interest in international parental abduction of children: mediation in the 1980 Hague Convention cases*, *Prawo w Działaniu* 2023 r., t. 54).

10. Prokurator Generalny nie dopełnił również obowiązku uzasadnienia przesłanki ogólnej skargi nadzwyczajnej. W szczególności wnoszący skargę nie wyjaśnił, dlaczego wniesienie i uwzględnienie skargi nadzwyczajnej jest w realiach niniejszej sprawy konieczne do realizacji zasady demokratycznego państwa prawnego urzeczywistniającego zasady sprawiedliwości społecznej. Niewystarczające było tu wskazanie, że „dokonana analiza zaskarżonego postanowienia oraz okoliczności sprawy wskazują, że w niniejszej sprawie wystąpienie przez Prokuratora Generalnego ze skargą nadzwyczajną jest konieczne dla zapewnienia zgodności orzeczenia z zasadą demokratycznego państwa prawnego urzeczywistniającego zasady sprawiedliwości społecznej, albowiem skarżone postanowienie naruszyło prawo M. W. do ochrony jej praw przez organy władzy publicznej (art. 72 Konstytucji RP)” - s. 15 skargi nadzwyczajnej. Za skuteczne uzasadnienie przesłanki ogólnej skargi nadzwyczajnej nie można też uznać zawartej na s. 15 i n., szerokiej lecz ogólnej, nieodnoszącej się do okoliczności sprawy, charakterystyki zasady demokratycznego państwa prawnego urzeczywistniającego zasady sprawiedliwości społecznej.

11. Z uwagi na powyższe, Sąd Najwyższy na podstawie art. 398⁶ § 2 i 3 k.p.c. w zw. z art. 95 pkt 1 u.SN odrzucił skargę nadzwyczajną.

O kosztach postępowania ze skargi nadzwyczajnej orzeczono na podstawie art. 398¹⁸ k.p.c. w zw. z art. 398²¹ k.p.c. w zw. z art. 95 pkt 1 u.SN.

[SOP]

[ms]